

Gazeta Polkowicka



6 X '95, nr 23 (101), rok V

TYGODNIK

cena: 40 gr (4000 zł)

Za kilka dni kolejny Dzień Edukacji Narodowej, potocznie zwany „dniem nauczyciela”. O tym jak widzą swoją szkołę marzeń mówią: Wiesława Sieradzka Wyztator Kuratorium Oświaty w Legnicy (mieszkała Polkowice), Janina Kurzyńska i Elżbieta Grzybowska — nauczycielki ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Polkowicach oraz Włodzimierz Liberski — Przewodniczący Komisji Oświaty Rady Miejskiej, a zarazem dyrektor SP nr 3 w Polkowicach.

Wiesława Sieradzka — Powinna to być szkoła parterowa, kolorowa, zadbana. Przed budynkiem dominować musi zieleń. W przestronnych klasach uczniowie nie powinni siedzieć w ławkach — a to dlatego, żeby nie patrzyli tylko na swoje plecy. Liczebność nie powinna przekraczać dwudziestu uczniów. Proces nauczania dostosowany do możliwości dziecka. Nauczyciel powinien być przyjacielem-doradcą dziecka i rodziców. Powinien pomagać w rozwiązywaniu problemów, konfliktów, umieć słuchać głosu dziecka i poważnie podjąć decyzję na korzyść dziecka, a nie na jego szkodę. Musi być też równocześnie osobą wymagającą — ale trzeba te wymagania uzasadniać. W procesie dydaktycznym chciałabym, aby stwarzano więcej sytuacji do samodzielnego poszukiwania w myśl idei Marii Montessori „pomóż mi a zrobię to sam”.

W szkole moich marzeń nauczyciele powinni tworzyć wraz z rodzicami partnerskie stosunki pozwalające kształtować osobowość dziecka. Jeśli chodzi o idealnych uczniów — to nigdy takich nie będzie. Nawet uczeń „szóstkowy” nie do końca jest idealny. Czasem jest to uczeń trudny dla nauczyciela, rodziców i to z wielu względów. Wygląd ucznia nie ma dla mnie większego znaczenia. Może mieć w uszach 10 kolczyków i pas nabijany ćwiekami. Oceniam ucznia nie za wygląd lecz za to, co ma mi do powiedzenia.

Janina Kurzyńska — W mojej szkole marzeń nauczanie początkowe miało by do swojej dyspozycji kilka sal spełniających zadania klasopracowni, które w kontrastowy sposób różniłyby się od siebie. Każda sala tworzyłaby inny, specyficzny nastrój w zależności od funkcji jaką miałaby pełnić. Podczas prowadzenia

lekcji chciałabym swobodnie poruszać się z uczniami. W sali muzycznej nie byłoby ławek lecz miękki dywan, na którym dzieci swobodnie mogłyby słuchać muzyki, tańczyć czy grać na różnych instrumentach muzycznych. W pracowni plastycznej pachniałoby farbami, klejami i drewnem. W sali matematycznej przy wspólnych dużych stołach dzieci oprócz tradycyjnych metod mogłyby mieć już pierwszy kontakt z komputerami. Współpraca z rodzicami w mojej szkole marzeń oparta jest na przyjacielskim układzie z nauczycielami. Rodzice powinni czuć się bezpiecznie w kontakcie z nauczycielem i nie powinni obawiać się różnicy zdań. Wiem z doświadczenia, że rozmowa z uśmiechem nawet o bardzo trudnych sprawach

na lekcjach. Do małych dzieci wiedza trafia poprzez zabawę, doświadczenie i przeżywanie. Czy mogą przeprowadzić lekcję plastyki lub muzyki w taki sposób, aby w pełni doświadczyły pewnych zjawisk, aby przeżyły i zabawiły się? Nie, 45 minut to zdecydowanie za mało. Dla przedmiotów artystycznych powinny być 2 godziny. Zdarza się, że przerywam świetną zabawę, cudowne malarskie doświadczenie po to, aby dokończyć je w następnym tygodniu. Uważam, że zajęcia z muzyki, techniki i plastyki wspaniale rozwijają wrażliwość, łagodzą stresy, czynią dziecko pewniejszym swojej pozycji w szkole. Problem przedmiotów artystycznych dotyczy również klas IV-VIII. Z przedmiotów wiodących marzy mi się zdecydowanie do-

konanie cięć programowych, ograniczenie ogromu wiedzy jaką muszą zdobyć uczniowie szkoły podstawowej. A klasopracownie? Owszem, marzą mi się zdrowotne stoliki, krzeselka, kolorowe mebelki, powszechnie dostępna kserokopiarka i zaplecze dla nauczyciela.

Włodzimierz Liberski — Chciałbym, aby w klasach IV-VIII były komputery połączone w sieć, gdzie każdy uczeń mógłby zdobywać informację potrzebną w danym momencie. W szkole moich marzeń nauczyciele mniej uwagi zwracaliby na wiadomości encyklopedyczne, więcej na to, aby rozwijać u dzieci określone umiejętności. Chciałbym również, aby nauczyciele mieli komfort psychiczny oparty na dobrze zapewnionym bycie. Nowoczesna i przyszłościowa szkoła to też taka, która promuje edukację prozdrowotną. Mam tu na myśli czynne uprawianie sportu, zdrową żywność, a także prowadzenie pełnej profilaktyki uzależnień. Już w szkole podstawowej uczeń powinien rozbudzić w sobie jakieś pasje. Jeśli szkoła wykształci pozytywne nawyki, rozbudzi właściwe zainteresowania — to wyrosnie nowe pokolenie z innym, lepszym modelem życiowym. A uczniowie? Niech będą tacy, którzy znajdują czas na wszystko — naukę, rozrywkę, sport i spotkania towarzyskie. Rodzice w tym modelu z marzeń to tacy, którzy wspólnie z nauczycielami biorą udział w wychowywaniu i nauczaniu dziecka i są zorientowani w życiu szkoły.

Szkoła marzeń



przyjmowana jest z większym zrozumieniem i przynosi lepsze rezultaty niż wysłuchiwanie krytyki, której tak naprawdę nikt nie lubi. Rodzice powinni interesować się dzieckiem, angażować się w jego rozwój intelektualny i społeczny. Powinni rozwijać zainteresowania dziecka, organizować mu czas wolny i wypoczynek.

Elżbieta Grzybowska — Moje marzenia dotyczą przede wszystkim zmian programu nauczania w kl. I-III, a w dalszej kolejności klasopracowni i jej wyposażenia. Zakres programu nie ulega zmianie, natomiast liczba godzin przeznaczona na poszczególne przedmioty zdecydowanie zmalała. Tylko nieliczne hasła programowe zostały przesunięte z klasy niższej do wyższej. Mamy ograniczony czas, aby małym dzieciom, stawiającym pierwsze kroki w dorosłym życiu, uprzyjemnić pobyt w szkole i



Magazyn Miedziowy

● Legnicka Fabryka Naczyń Emaliowanych „Lefama” zostanie kupiona za długi. Transakcja zostanie sfinalizowana po akceptacji ministra przekształceń własnościowych Wiesława Kaczmarska. Legnicką „Lefamę” kupi warszawska spółka Uniwersal. O kupno fabryki starała się również spółka KGHM Polska Miedź SA „Metraco”.

● Zarząd KGHM Polska Miedź SA opublikował niedawno obszerny materiał dotyczący zamierzeń związanych z restrukturyzacją KGHM. Przyjęty program zapewni miejsca pracy wszystkim pracownikom oraz gwarantuje utrzymanie warunków pracy i wszystkich świadczeń socjalnych oraz dotychczasowego poziomu płac dla pracowników restrukturyzowanych jednostek gospodarczych. Więcej szczegółów wewnątrz numeru.

● Podczas kolejnej tury rozmów Zarządu „Polskiej Miedzi” z przedstawicielami związków zawodowych ustalono zasady uruchomienia i wypłaty jednorazowej nagrody za wydajną i bezawaryjną pracę w 1995 roku. Ustalono, że rozdziału globalnej kwoty nagród dokona Zarząd „Polskiej Miedzi” z zachowaniem zasady, że kwota nagród przypadająca na poszczególne oddziały równa się iloczynowi przeciętnego zatrudnienia za 8 miesięcy br. oraz kwot 375 złotych i 12,5 procent przeciętnego wynagrodzenia za sierpień z wyłączeniem wynagrodzeń za godziny nadliczbowe, deputatu węglowego, nagród jubileuszowych, odpraw emerytalno-rentowych i innych jednorazowych nagród. Szczegółowe zasady, określające wysokość indywidualnych nagród uwzględniających wkład pracy poszczególnych pracowników, ustalił dyrektorzy Oddziałów w uzgodnieniu z zakładowymi organizacjami związkowymi. Wypłata nagrody nastąpi do 15 października br. Strony (w chwili oddawania numeru do składu) nie uzyskały porozumienia w sprawie przebudowy tabeli plac.

● Skierowaniem do prokuratury zagroził związkowcy z „Solidarności” Zarządowi „Polskiej Miedzi”, jeśli nikt z nimi nie podejmie rozmów w sprawie podwyżek płac i jednorazowej nagrody w wysokości 10 mln starych złotych średnio na jednego zatrudnionego.

- „Podpisałismy to uzgodnienie z uwagą, że nie wyczerpuje przedmiotu sporu. Nadal aktualne jest nasze stanowisko z żądaniem wypłaty jednorazowej nagrody w wysokości 10 mln starych złotych i 12 procent wzrostu stawek osobistego zaszeregowania...” - powiedział Józef Czyczerski, przewodniczący Krajowej Sekcji Górnictwa Rud Miedzi NSZZ Solidarność.

● Kilka dni temu w KGHM Polska Miedź SA gościła delegacja zairskiego koncernu miedziowego Gecamines. Po „Lenie”, „Legmecie”, ZG „Rudna” i walcowni „Cedynia” goście z Zairu zwiedzili HM „Głogów” za-

poznając się z technologią przeróbki koncentratu w piecu zawieszynowym oraz z instalacją monitoringu zrzucając zanieczyszczeń działu ochrony środowiska. Rozmowę z prezydentem koncernu Gecamines Umba Kjamitala prezentujemy wewnątrz numeru.

● Przedstawiciele Zarządu „Polskiej Miedzi” z zadowoleniem i aprobatą odnieśli się do inicjatywy przewodniczącego ZZPPM Ryszarda Zbrzyznego odbywania spotkań z załogami KGHM, podczas których omówione będą sposoby i procedury prywatyzacji „Polskiej Miedzi” i bezpłatnego udostępnienia akcji pracownikom Oddziałów i Spółek. Obie strony wyraziły chęć i potrzebę odbywania cyklicznych spotkań kierownictwa ZZPPM z Zarządzeniem KGHM „Polska Miedź” SA dotyczących żywotnych interesów załóg - stwierdzono w komunikacie opublikowanym przez Prezydium ZZPPM.

● Przed Sądem Wojewódzkim w Legnicy toczy się rozprawa, w której Związek Samoobrony Ekologicznej „Pronatura”, utworzony z właścicieli gospodarstw znajdujących się w pobliżu HM Głogów, żąda od KGHM Polska Miedź SA przerwania dewastacji środowiska naturalnego, przywrócenia go do stanu pierwotnego oraz wprowadzenie programu kompleksowego badania żywności oraz mieszkańców podhucniczych wsi na skażenie nie tylko łożyskami, ale także kadmem, selenem i innymi ciężkimi metalami. „Pronatura” w swojej walce z przemysłowym lobby uzyskała wsparcie ze

strony amerykańskiej fundacji Marshalla, która zajmuje się sprawami środowiska naturalnego. Jej przedstawiciele w Polsce uznali przedsięwzięcia „Pronatury” za bardzo ważne i przyznali blisko dwa tysiące dolarów na sfinansowanie honorariów prawników prowadzących sprawę wniesione przez Związek „Pronatura” przed sądem.

Andrzej Lech

Inwestować w metale

Nie tylko miedź i srebro ale również pozostałe metale nieżelazne i szlachetne znajdują się w obszarze zainteresowania nowo powstałej spółki KGHM Metale SA, która powstała w Legnicy. Spółka zajmować się będzie również wspomaganiem procesów restrukturyzacyjnych zachodzących w przedsiębiorstwach zajmujących się produkcją i przetwórstwem miedzi i srebra oraz inwestowaniem w tej branży.

Kapitał nowej spółki wynosi 10.000.000 zł (100 miliardów starych zł) i podzielony jest na 1 milion akcji, z których 90% znajduje się w posiadaniu KGHM „Polska Miedź” SA. Pozostałymi udziałowcami są Dolnośląska Spółka Inwestycyjna i Towarzystwo ubezpieczeń Wzajemnych „Cuprum”. Pierwszym prezesem nowej spółki został Andrzej Karabon.

Scena Teatralna Graal (przy Miejskim Ośrodku Kultury w Głogowie) wraz z Klubem Śląskiego Okręgu Wojskowego we Wrocławiu.

AWF bliżej Polkowic

Zgodnie z porozumieniem zawartym na początku września między Akademią Wychowania Fizycznego we Wrocławiu a Gminą Miejska Lubin przywrócone zostaną zajęcia dydaktyczne w Oddziale Zamiejscowym AWF w Lubinie.

Spotkanie w bibliotece

W piątek, 6 października, o godz. 9-tej, odbędzie się w Bibliotece Miejskiej spotkanie uczniów kilku polkowickich szkół z historykiem literatury Włodzimierzem Maciągiem.

Ostatni w kolejce

Już jakiś czas temu upustoszał ostatni budynek przy ulicy Górnej przeznaczony do rozbiórki. Mieszkańcy przeprowadzili się do nowych mieszkań. Tylko patrzeć kiedy znów runą mury.

Burmistrz podgląda

W ubiegłym tygodniu Burmistrz Polkowic Emilia Stańczyszyn pojechał do Niemiec i Francji, aby obejrzyć tamtejsze kompleksy basenowo-rekreacyjne. Jego wyjazd związany był z planami wybudowania w naszym mieście krytego basenu na wzór kompleksu „Akawit” w Lesznie.

Polkowiaki kalejdoskop

U strażaków — spokojniej

Po gorącym lecie i jeszcze gorętszych akcjach polkowicy strażacy mogą nareszcie trochę odetchnąć. Nie znaczy to, że nic się nie dzieje jednak w porównywaniu do poprzedniego okresu wyjazdów jest zdecydowanie mniej. We wrześniu na przykład strażacy wzywani byli do dwunastu zdarzeń.

Polkowicy twórcy — do Głogowa

W dniach 13-15 października br. odbędą się w Miejskim Ośrodku Kultury w Głogowie — Głogowskie Konfrontacje Literackie. Impreza ma charakter konkursowy. Warunkiem uczestnictwa jest nadesłanie, w terminie do 10 października, wierszy (trzech utworów) lub prozy literackiej (do 10 stron maszynopisu) — nigdzie dotąd nie publikowanych. Prace powinny być w dwu egzemplarzach, opatrzone godłem. Spotkania w MOK-u odbywać się będą 13 i 14 października o godz. 17-tej, natomiast warsztaty literackie oraz zakończenie Konfrontacji — w Klubie Garnizonowym w Głogowie. Rozstrzygnięcie konkursu połączone będzie z prezentacją nagrodzonych utworów. Organizatorem imprezy jest

Marcin Sobczak jako jedyny polkowiczanie brał udział w Obozie Szkoleniowym Młodzieżowych Promotorów Zdrowia zorganizowanym przez Fundację na Rzecz Narkomanii „MARATON” z Głogowa.

MŁODZIEŻOWI LIDERZY

Przez dziesięć dni pięćdziesięciu dwóch uczestników obozu brało udział w warsztatach i wykładach w zakresie promocji zdrowia, problemów narkomanii, wychowania seksualnego, problematyki HIV i AIDS oraz Konwencji o Prawach Dziecka.

Cały program zakłada trzyletnie szkolenie liderów młodzieżowych, którzy będą propagować oświatę zdrowotną wśród swoich rówieśników, prowadząc ośmio-, dziesięcioosobowe grupy.

To szkolenie umożliwi nam pełniejsze i lepsze – mówi lider grupy lubińskiej Robert Kondas – oddziaływanie na młodych ludzi. Każdy z naszej dziesięcioosobowej grupy będzie prowadził jedną grupę młodzieży.

W czasie dwudziestu pięciu godzin zajęć warsztatowych przekazywać będziemy tym młodym ludziom, to co już sami wiemy o uzależnieniach czy rozwoju osobowości – mówi Tomek, jeden z prowadzących – promocją zdrowia zajmujemy się od około trzech lat i prowadziliśmy już takie grupy.

Program głogowskiej fundacji adresowany jest do młodych ludzi z miast i gmin: Głogowa, Lubina, Polkowic, Zielonej Góry, Zgorzelca, Żagania, a finansowany przez Biuro do spraw Narkomanii Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej. Każdy z uczestników otrzymał certyfikat potwierdzający jego udział w zajęciach. Z nim też może udać się do dyrektora szkoły lub pedagoga aby uzyskać zgodę na prowadzenie zajęć na terenie szkoły.

ORO

Karuzela, karuzela...

Autodrom, karuzela parasolkowa i z samolotami, kolejka łańcuchowa i gabinet śmiechu przyjechały do Polkowic z Leszna, ku ucieście mieszkańców naszego miasta. Wśród maluchów największym powodzeniem cieszy się kolejka z konikami, starsze dzieci i młodzież sprawdzają swoją wytrzymałość w koszu karuzeli pionowej. Ponieważ słoneczna pogoda sprzyja, w wesołym miasteczku jest tłoczno.

Przyjechali i zagrali

Nie zawiodło się ponad 250 osób, które wybrały się na zapowiadany przez nas koncert „Wolnej Grupy Bukowina”. Było lirycznie, jesiennie i ciepło. Muzycy grali swoje stare, znane piosenki i utwory z najnowszej płyty „Sad”. Na pożegnanie Wojciech Jarociński zaśpiewał „Rzekę”. Publiczność domagała się bisu i doczekała się „Bluesa o powrocie” i „Sielanki wodą” dedykowanych właśnie dla niej.

graf



Do Gazety Polkowskiej przyszła pani A. (nazwisko i imię znane redakcji) ze skargą na lekarza miejscowego pogotowia ratunkowego, który odmówił udzielenia pomocy jej choremu dziecku. Nie bez znaczenia jest w tej sprawie fakt, iż chodzi o lekarza będącego jednocześnie kierownikiem stacji pogotowia — Jacka Stańczyka.

Pacjent i pogotowie

Z relacji pani A. wynika, że 21 września br. około godziny 18-tej zadzwoniła na pogotowie, by dowiedzieć się czy jej dziecko, z ostrym bólem brzucha, zostanie przyjęte przez lekarza. Pielęgniarka odbierająca telefon powiedziała, że może przyjść. Według słów matki dziecko przyszło już ze szkoły bardzo blade. W szkole dostało tabletkę i zostało wysłane do domu. Tam, jak mówi matka, leżało, ponieważ musiała wyjechać do Lubina do księgarni po podręcznik do szkoły. Dopiero po powrocie do domu zadzwoniła na pogotowie. „Po półgodzinnym czekaniu zjawił się doktor Stańczyk. Odmówił jednak zbadania dziecka. Lekarz zachowywał się agresywnie, a jego postępowanie wydało się bardzo dziwne. Wyrzucił mnie i dziecko ze słowami, iż „pediatra przyjmuje na Skalników do godziny 19-tej i mogę tam iść”. Krzyczał — „wynocha, won, bo wezwę policję” Nic nie dały próby i tłumaczenia, że dziecko jest bardzo chore. Nie interweniował też nikt z pracowników pogotowia. W poczekalni nie było w tym czasie żadnych pacjentów, nie było też pilnych wezwań”.

Pani A. pyta — dlaczego kazano jej przyjść z bardzo chorym dzieckiem na pogotowie? Dlaczego musiała czekać pół godziny, by dowiedzieć się, że lekarz-kierownik pogotowia nie przyjmie jej, a w dodatku została wyzwana przez niego i potraktowana jak intruz. Ją również, jak powiedziała, „poniosły” nerwy, broniła się — dziecko wymagało przecież pomocy. „Jednak z kierownikiem nie wygrałam, musiałam sama zanieść chore dziecko, na rękach, z budynku pogotowia ratunkowego aż na ul. Skalników, gdzie zostało dopiero zbadane przez lekarza. Okazało się, że to ostre zapalenie trzustki (wcześniej dziecko chorowało na zapalenie opon mózgowych”.

Pani A. wysłała pismo ze skargą na p. Stańczyka do Dyrektora Wojewódzkiego Stacji Pogotowia Ratunkowego w Legnicy.

Głos drugiej strony

Kierownik stacji pogotowia ratunkowego Jacek Stańczyk, w czasie rozmowy znał już zarzuty skierowane pod jego adresem przez panią A. Wcześniej bowiem pisał już wyja-

śnienie dotyczące zajścia w pogotowiu (w związku z pismem pani A. wysłanym do Dyrektora Wojewódzkiego).

Doktor Stańczyk twierdzi, że po pierwszej — pani A. dzwoniąc na pogotowie nie powiedziała, że chodzi o dziecko, a po drugiej — rzeczywiście w godzinach popołudniowych czynna jest przychodnia na Skalników, gdzie przyjmują lekarze-pediatrzy. Po to zresztą specjalnie tam zostały ustalone dyżury, by dzieci mogły otrzymać od razu fachową pomoc. Na pogotowiu są przeważnie lekarze innych specjalności. Dr Stańczyk i pracownicy tłumaczyli matce, by poszła do przychodni, ona jednak odmówiła, twierdząc, że „tam nie pójdzie”. „Zresztą — twierdzi dr Stańczyk — matka powiedziała, że dziecko czuło się źle od rana, dlatego więc do lekarza zgłosiła się dopiero po południu?” Ze słów lekarza i pracowników stacji, wynika, że to pani A. zachowywała się, bardzo obraźliwie wobec wszystkich. Dr Stańczyk zaprzecza, by użył słów „wynocha, won, bo wezwę policję”. Owszem uspakajał matkę, tłumaczył. Zaprzecza również, że poczekalnia była pusta i pani A. czekała pół godziny na przyjęcie i że potem niosła dziecko na rękach. Widział jak samo szło. Na poczekalni natomiast byli pacjenci i przyjmowano ich według kolejności.

Na zakończenie doktor Stańczyk powiedział: „Nie był to nasz pierwszy kontakt z tą panią — twierdzi dr Stańczyk — Znana jest z takiego zachowania. Jej wizyty w pogotowiu często kończą się w podobny sposób czyli awanturą. Staramy się unikać takich sytuacji, ale pani A. przychodzi do nas i uważa, że lekarz musi robić to, co ona każe”. A pracownicy dodają: „Spotykamy się na codzień z różnymi ludźmi i sytuacjami, ale jeśli chodzi o takie zachowanie to trudno je zrozumieć”.

Praca w pogotowiu ma specyficzny charakter i wymaga rzeczywiście dużej odporności psychicznej, a także odpowiedniego przygotowania. Jak mówią sami pracownicy codziennie niemal zdarzają się nieprzyjemne sytuacje. Tylko czy przysięga Hipokratesa przestaje na ten czas obowiązywać?

Urszula Romaniuk-Kowalska

Patrząc na mapę kierujemy się w „dół”, by dotrzeć do następnej wsi na trasie naszej gminnej wędrówki — Tarnówka — położonej między zbiornikiem osadowym „Żelazny Most” z jednej, a ZG „Rudna Północna” z drugiej strony.

Za czasów niemieckich...

przed wojną, nazwa wsi brzmiała Tarnau, natomiast w podcazu jej trwania zmieniła ją na Dorbusch. Podobnie jak poprzednie — wieś właściwie samowystarczalna — była jedna restauracja, poza tym masarnia i ubojnia, sklep spożywczy i młyn. Usługi świadczyli również fryzjer, stolarz (robił piękne meble) i kołodziej. W majątku natomiast był dwór, gorzelnia i drugi, mniejszy młyn należący do właściciela majątku. Hodowano w nim bydło, świnię, uprawiano zboże. W budyńku, w którym mieści się obecnie Dom Nauczyciela, kiedyś była szkoła.

Wojna...

nie została większych zniszczeń we wsi. Pierwsi osiedleńcy przyjechali w styczniu 1946 roku, a po nich, miesiąc później, następni. Niemcy ostatecznie opuścili wieś w 1946. W niektórych domach były jeszcze meble, jedynie w majątku nie było już ani ludzi, ani sprzętu.

Początki nowego gospodarzenia były trudne. W polu pracowano końmi i krowami, do koszenia używano kos. Jesienią 1946 roku przysłano do wsi ekipę, która siała żyto z placht zawieszonych na szyji.

W następnym roku zaczęło działalność Państwowe Gospodarstwo Rolne. W zabudowaniach gospodarstwa osiedlali się natomiast ci, którzy jednocześnie podejmowali w nim pracę. Reszta wsi miała charakter rolnictwa indywidualnego. Współpraca między PGR-em a wsią układała się dobrze. PGR na przykład pożyczał sprzęt do prac polowych, rolnicy pomagali w zamian zwozić zboże. W polu stała wtedy olbrzymia stodoła i tam było ono składane. Uprawiano najczęściej wykę zimową i żyto.

Dzieci chodziły początkowo do szkoły w Komornikach, potem powstała placówka oświatowa w Tarnówku. Pierwszą siedzibą był budynek po niemieckiej szkole, potem wykupiony został przez oświatę dom na końcu wsi (wcześniej mieszkał tam szewc). Szkoła podstawowa mieści się w nim do dziś.

Wieś powoli rozwijała się, przybywało zwierząt. Niektóre rodziny przywoziły je ze sobą, jak na przykład te, które przybyły w 1947 roku z krakowskiego — ze Śmolca. Bywało i tak, że konie kupowano w Polsce Centralnej, tam były po prostu tańsze. We wsi zostały też ponemieckie snopowiązałki i wykorzystywano je do prac polowych.

Rolnictwo indywidualne istniało do 1952 roku, czyli do czasu powstania Spółdzielni Produkcyjnych. Tarnówek przystąpił do niej i sytuacja ta trwała do 1956 roku. Wtedy również Dąbrowa (dawniej — Damówka) należała do spółdzielni w Tarnówku.

Z tym też okresem wiąże się ciekawe wydarzenie — pierwsza nazwa wsi brzmiała bowiem

Tarnów.

Za Głogowem była również wieś o takiej nazwie. Spółdzielnia w Tarnowie za Polkowicami działała dobrze i miała odpowiednie dochody. Jednak w rozliczeniach np. za dostawę żywności lub innych produktów rolnych, często dochodziło do pomyłek i pieniądze zamiast na konto „naszego” Tarnowa trafiały na konto Tarnowa „głogowskiego”. Powodowało to sporo zamieszania i w rezultacie zmieniono nazwę wsi, by uniknąć dalszych pomyłek. Tak więc Tarnów stał się Tarnówkiem.

Po komunikacji o likwidacji spółdzielni zwołana już na drugi dzień komisja przystąpiła do jej rozwiązania. Trzeba było po raz drugi zaczynać gospodarzenie na swoim. PGR-u te zmiany nie dotyczyły, ale sytuacja rolników indywidualnych nie była najlepsza. Znowu brakowało koni (były wówczas bardzo drogie), część zwierząt została sprzedana w czasach istnienia spółdzielni. Kilka lat zajął rolnikom powrót do normalnego gospodarowania. Dopiero w latach 70-tych pojawiły się we wsi ciągniki.

We wsi jest obecnie kilkunastu rolników. Ich ziemie, w przeciwieństwie do pegeerowskich, są zagospodarowane. Ale grunty są skażone. Właściciel nie powinno się już niczego uprawiać, ani hodować. Ale jak wtedy żyć?

We wsi jest też klub i biblioteka. Obok — nowy plac zabaw. Często widać na nim dzieci, to z pewnością wielka frajda.

PGR — osobny rozdział

W maju tego roku gospodarstwo w Tarnówku skupiało 5100 hektarów ziemi. Do tej pory rozdysponowano 3500 ha — najczęstszą formą nabywania gruntów jest

wystawiony na przetarg jak wszystkie pozostałe. Być może znajdzie się nabywca. Teraz stróżę pilnują obiektu, ale teren jest nieoświetlony i to stanowi dodatkowe utrudnienie.

Zdaniem tymczasowego zarządcy Gospodarstwa Rolnego Skarbu Państwa w Tarnówku — Grzegorza Ariana należy ono do jednych z najgorszych gospodarstw w województwie legnickim w okresie przekształceń. Zły stan firmy pogłębił się szczególnie w ciągu ostatnich dwóch-trzech lat. Produkcja stopniowo zanikała, a za tym poszła redukcja zatrudnienia. Stąd w czasie likwidacji gospodarstwo nie przedstawia się zbyt kusząco dla potencjalnych nabywców.

Pozostał problem z rozdysponowaniem pozostałych gruntów. Znaczna ich część, około 2000 hektarów, przekazana będzie nieodpłatnie pod zalesienie przez Nadleśnictwo Lubin. Do tej pory zagospodarowano w ten sposób 300 ha. Dla większości ziem to jedyne rozwiązanie — dwu-trzyletnie odłogi wymagałyby teraz wielu zabiegów, by stać się znów w miarę żyznymi. Zaniebdania są duże, a to tego dochodzi jeszcze działalność przemysłowa. Zainteresowanie rolników ziemią jest raczej niewielkie. I właściwie nie ma się czemu dziwić. Ziemie są słabe, a zanieczyszczenie duże.

Okres dzierżawy obejmuje 8 do 10 lat, ale zdarzało się, iż już po roku ziemia wracała do Agencji. Zależy to od podejścia nowego właściciela do dzierżawy, choć po roku trudno jeszcze stwierdzić z przekonaniem, że to się opłaca lub nie.

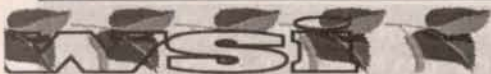
Inne podejście, a tym samym większe możliwości, mają natomiast spółki pracownicze. Inwestują w nowe przedsięwzięcie z



PALAC W TARNÓWKU

dzierżawą, mniej natomiast jest transakcji kupno-sprzedaz. Część ziemi została też nieodpłatnie przekazana Urzędowi Gminy. Mniejsze budynki mają większe szanse na znalezienie nowego gospodarza, ale pozostaje problem obiektu głównego. Będzie

myśla o przyszłości. Często jednak przegrują przetargi z podmiotami indywidualnymi. Dlatego jest ich jak dotąd jeszcze mało. A to byłaby również szansa dla ziemi. Jaka ona będzie za rok czy dwa, jeśli wciąż leży odłogiem?



Kim jestem, kim jesteś? CZ. II

Innym problemem są bloki mieszkalne należące do byłego PGR-u. Mieszkańcy są właściwie w takiej samej sytuacji jak ich sąsiedzi z pobliskich Komornik. Ta sprawa jest jeszcze otwarta.

W ocenie gminy...

ogólnie — ziemie leżące na jej terenie są najsłabsze w województwie. Grunty użytków rolnych mają niską wartość. Dane te są zawarte w „Programie społeczno-gospodarczym rozwoju Gminy Polkowice w perspektywie roku 2000...”.

Gleb stosunkowo dobrych, klasy IIIa i IIIb, jest najwięcej w Tarnówku (152,3 ha), co stanowi około 40% gruntów ornych tej miejscowości. Poza tym znaczną powierzchnię ziem tej klasy zajmują również łąki i pastwiska (ok. 57%). Najmniej natomiast jest gleb klasy VI. Podobnie jak w innych wsiach uprawia się głównie żyto, duży areal zajmuje też pszenica ozima. Poza tym uprawia się i hoduje wszystkiego po trochu, w zależności od aktualnych potrzeb lub opłacalności.

Dziś

Tarnówek, a konkretnie jego przyszłość, już od jakiegoś czasu zajmuje dużo uwagi zarówno władz gminnych jak i kombinatu. Nie wspominając o samych mieszkańcach. Odbyło się kilka spotkań, przeprowadzono wiele badań, a sprawa jest nadal otwarta. Jak wiadomo problem dotyczy skażenia terenu, na którym leży wieś, w związku z istnieniem zbiornika osadowego „Żelazny Most”. Sytuacja jest, jak twierdzi soltys Zofia Miszczyk, dość skomplikowana. Z jednej strony ustalono, iż wszystkie pola w kierunku Rudnej i poza wsią należą do strefy skażenia, natomiast te od strony Komornik i sama wieś są poza nią. Uprawianie pól w strefie jest właściwie zabronione. Z drugiej strony — kombinat twierdzi, iż skażenie zostało w 80% wyeliminowane i nie ma powodu do wysiedlenia wsi. Jednocześnie powiedziano rolnikom, że nie powinni hodować bydła, w mleku wykryto dużo rtęci, ale można je pić (!), że zboże jest skażone. Zdaniem kombinatu Urząd Gminy powinien wykonać plan zagospodarowania tych terenów. W jaki sposób? To i inne pytania będą tematem kolejnego spotkania mieszkańców wsi z władzami, które ma odbyć się na początku października w Tarnówku.

A we wsi tymczasem trwają prace — aktualnie czyszczony jest staw pożarowy. Zostanie wyłożony płytami i obsiany trawą. Zniknie nareszcie z powietrza ściekowy odór, który szczególnie latem dawał się mieszkańcom we znaki. Rozpoczęły się przygotowania do prac kanalizacyjnych, planowany jest w najbliższym czasie remont świetlicy wiejskiej. Wszystko wskazuje raczej na to, że wieś zostanie na miejscu, a wraz z nią problem „co dalej?”. Bowiem decyzja, jakakolwiekby nie zapadła, będzie jedynie punktem wyjścia do dalszych działań.

Urszula Romaniuk-Kowalska

Ćwiczyłaś przed lustrem? Bądź szczerą. Jeśli choć raz stanęłaś przed nim — gratuluję. To pierwszy, ale zarazem ogromny krok na drodze ku nowemu. Z pewnością dowiedziałaś się czegoś ważnego na swój temat, choćby było to tylko stwierdzenie, że stanie przed lustrem i patrzenie na siebie w ten sposób nie jest zbyt mile. To też jest reakcja i w Twojej sytuacji zupełnie normalna (nie myl jednak patrzenia jakie Ci proponuje do tego jakie stosujesz np. przy czesaniu, to zupełnie coś innego). Zbliżyłaś się w ten sposób do źródła niezadowolenia z siebie. Czy mówiąc sobie coś miłego usłyszałaś gdzieś w głębi głosu, który niemal automatycznie zaczął temu zaprzeczać? Co czułaś? Zawsze zwracaj uwagę na to, co czujesz. Czy łatwo ulegasz głosowi, który chce obniżyć Twoją wartość, który krytykuje, wytyka, gani? Ten głos jest echem przeszłości i opinii innych ludzi, którzy wmówili Ci podobne twierdzenia. A Ty przyjęłaś je za swoje i nigdy nie przyszło Ci do głowy, by choć przez moment zastanowić się czy są prawdziwe. Powiedz — ktoś chciałby być brzydkim, bezwartościowym nieudacznikiem. Na pewno nikt — jestem tego pewna. A ile razy w ten sposób myślałaś i mówiłaś o sobie? Wystarczyła ciż, często drobna uwaga czy krytyka i już Twoje poczucie własnej wartości spadało niemal do zera.

Są z pewnością chwile kiedy świetnie sobie ze wszystkim radzisz, potrafisz rozwiązać trudny zdawałoby się problem, nawet pomóc komuś. Każdy ma takie chwile. Przypomnij je sobie teraz. To bardzo pomaga. Przypominaj je sobie zawsze wtedy, gdy znów usłyszysz głos, nie ważne czy z zewnątrz czy swój własny, który znów zacznie Cię krytkować.

Każdy przecież popełnia błędy, ale różnica polega na tym, by nie koncentrować się na nich, nie roztrząsać wciąż na nowo, ale wyciągnąć z nich wnioski i iść dalej. To droga do rozwoju i do lepszego życia.

Porozmawiajmy teraz o Twojej przeszłości. Ona jest bowiem kluczem do zrozumienia dlaczego jesteś taka, dlaczego postępujesz i czujesz w taki sposób. Nie tłumaczy oczywiście całego zachowania,

jednak w większym niż sądzisz stopniu, wpływa na to, co dzieje się w Tobie i wokół Ciebie. Dlatego warto zatrzymać się na chwilę i zastanowić nad następującym ćwiczeniem. Pomyśl o jakimś wydarzeniu z przeszłości, które było dla Ciebie szczególnie przykre — kiedy zostałaś skrzywdzona lub może Ty skrzywdziłaś kogoś. Czas mija, a Ty ciągle wracasz myślami do tamtego. Mówisz sobie: „gdybym mogła cofnąć czas to...” i zaczyna się cała litania „gdybym...”. Być może od tamtego wydarzenia dzieli Cię pięć, dziesięć lub więcej lat, a Ty przeżywasz je jakby zdarzyło się wczoraj. Tak mocno negatywne emocje (żał, złość, nienawiść czy wstyd) wrosły w Ciebie, że nie potrafisz uwolnić się od uciążliwego garbu, choć narzekasz i uzależasz się, że tak Ci ciężko. Ale pomyśl — choćbyś myślała o tym do końca życia to i tak nie zmienisz tego, co się stało. Stań na głowie, płacz, krzycz, bij, a tamto ani drgnie. Stracisz tylko wiele sił i energii, które możesz wykorzystać w innym działaniu, ale niczego nie zmienisz. Prędzej doczekasz się wrzodów żołądka lub nerwicy. Dodasz więc jeszcze do tej szarpaniny z mrokami przeszłości koszty leczenia i jaki masz bilans końcowy?

Przeszłości bowiem nie możesz zmienić.

Możesz natomiast zmienić swój stosunek do niej. Zaakceptuj minione jako coś czego nie możesz już zmienić, wyciągnij wnioski, by nie popełnić podobnego błędu w przyszłości i wtedy zobaczysz, co się bardziej oplaca. Już bez niszczących wewnętrznie emocji powiedz sobie: „Przeszłość minęła i nie wróci, mogę jednak inaczej teraz o niej myśleć. To było tylko kolejne doświadczenie w moim życiu, ale trzeba iść na przód”.

Negatywne myśli, jakiegokolwiek by one nie były, uderzają tylko w Ciebie i przez ciągle koncentrowanie się na nich sprawiasz, że jest ich jeszcze więcej. Wracają jak buremang. A Ty przecież chcesz prowadzić spokojne i harmonijne życie. Nieprawdą?

To, co czujesz i myślisz w stosunku do siebie i swojego otoczenia przejawia się w Twojej rzeczywistości jako konkretne wydarzenia. O tym jak to się dzieje — w następnym odcinku.

JOANNA



RADY (NIE TYLKO) SPOD LADY MIGRENA

Nagły i uporczywy ból głowy pojawiający się o różnych porach dnia świadczy o tym, że prawdopodobnie cierpimy na migrenę. Czasem towarzyszą temu nudności i wymioty. Tabletki rzadko pomagają, ból co prawda mija z czasem, by znów niespodziewanie dać znać o sobie. Specjaliści twierdzą, iż łatwiej zapobiegać migrenie niż ją leczyć, poprzedzają ją bowiem konkretne sytuacje takie jak: *stres, nagłe zderowanie, zmiany atmosferyczne, pozostawanie na czczo, przykre zapachy, a także hałas i dłuższa jazda*. Poniższa lista nie wyczerpuje oczywiście wszystkich przyczyn powodujących migrenę, u różnych ludzi zupełnie odmienne czynniki mogą prowokować

jej występowanie. Dlatego jeśli ktoś rozpoznaje u siebie ten rodzaj bólu powinien przeanalizować sytuację, w których on się pojawia. Uświadomienie sobie tego związku ma duże znaczenie; po pierwsze uspakaja, że nie jest to początek jakiejś poważnej choroby (choć dolegliwość jest bardzo przykra), po drugie zaś — można pomóc sobie samemu poprzez wyeliminowanie lub zminimalizowanie niekorzystnych warunków, które wywołują migrenę.

Możliwe jest również leczenie farmakologiczne, powinno być jednak prowadzone tylko pod kierunkiem lekarza.

(alu)

Specjaliści z KGHM przemysł miedziowy Zairu znali jedynie z informacji o światowych rynkach mimo konkurowania z Polską Miedzią zainteresowani są współpracą Afrykańczycy. Interesują ich szczególnie metody wydobywania i przerobu rudy miedzi.

Zairska wizyta

Kilka dni temu na terenie KGHM Polska Miedź SA doszło do wizyty delegacji z Zairu. Po „Lenie”, „Legmecie”, walcowni „Cedynia” i kopalni „Rudna” afrykańscy goście zwiedzili HM „Głogów” zapoznając się z technologią przeróbki koncentratu w piecu zawieszonym oraz instalacją monitoringu zrztu zanieczyszczeń działu ochrony środowiska.

Korzystając z okazji o krótką rozmowę poprosiłem prezydenta zairskiego koncernu miedziowego Gecamines Umbę Kiamitalę.

* Skąd zainteresowanie Polską?

- Polski przemysł miedziowy jest bardzo znany i sławny na całym świecie. Tak więc przyjazd do waszego kraju jest rzeczą zupełnie naturalną, zważywszy na reputację polskiej miedzi w świecie, na jej produkt, na uzyskiwanie koncentratu, sposoby jego wzbogacania. Ponadto interesuje nas rafinacja i odzyskiwanie metali towarzyszących w sposób naturalny miedzi, jak również technologie, które są wykorzystywane w tym zakresie. Polski nigdy nie brakowało na wszelkiego rodzaju konferencjach i seminariach międzynarodowych, na które przyjeżdżali specjaliści tego sektora przemysłu z całego świata. Tak więc my doskonale znamy historię zarówno górnictwa, jak i hutnictwa miedziowego w Polsce. W związku z tym jest oczywiste, że tutaj przyjechaliśmy. Natomiast dodatkowo jest to kraj przyjacielski, z którym są rozwinięte stosunki dyplomatyczne.

* Pierwsze kontakty zostały nawiązane podczas tegorocznych Targów Poznańskich. Co nas zainteresowało?

- To była wizyta na szczeblu ministerialnym. Nie mniej jednak, mnie jako szefa Gecamines interesowała przede wszystkim działalność górnicza i hutnicza, jak i cała inna sfera związana z tymi gałęziami przemysłu.

* Jakie są Pana wrażenia po zwiedzeniu niektórych zakładów należących do miedziowej spółki?

- Jesteśmy zadowoleni, że mieliśmy okazję zwiedzić kilka zakładów należących do kombinatu miedziowego. Osobiście bardzo podobał mi się bardzo nowoczesny zakład obróbki cieplnej hut w Głogowie, a szczególnie proces oddzielania niklu i zakład produkujący kwas siarkowy, którego z uwa-



Prezydent Gecamines - Umby Kiamitala.

gi na ograniczony czas, nie mogłem obejrzeć dokładniej. Korzystając z zaproszenia bardzo chętnie obejrzę dokładnie ten proces, który jest niezbędny w produkcji miedzi.

* W trakcie zwiedzania buty rozmawiał pan z ludźmi, pracującymi bezpośrednio przy piecu.

- Na każdym stanowisku człowiek w zakładzie jest tym elementem, będącym podstawą sukcesu w przedsiębiorstwie. Rozmawialiśmy przede wszystkim o ich pracy, o procesie technologicznym, w którym uczestniczą i muszę pogratulować państwu bardzo kompetentnych odpowiedzi. Spo-

tkalem się na każdym kroku z ludźmi o dużej wiedzy zawodowej i ogromnej kulturze osobistej. Muszę powiedzieć, że organizacja i opanowanie wszystkich procesów, które mają miejsce na terenie huty zrobiły na mnie ogromne wrażenie. Proszę mi wierzyć, że mimo krótkiego czasu, który mogliśmy spędzić w waszym przedsiębiorstwie, wynieśliśmy na pewno wiele doświadczeń. Między innymi od wymagań, jakie stawiacie produktowi finalnemu, jak również wymagań stawianych waszym pracownikom w celu uzyskania takich produktów. Wyciągnęliśmy z naszego pobytu bardzo dobrą lekcję.

* Czy zauważył Pan podobieństwa, technologiczne lub ekonomiczne pomiędzy Polską Miedzią a Gecamines?

- W istocie możliwości produkcyjne są całkowicie porównywalne z tymi w Gecamines w momencie normalnych warunkach pracy. Zauważyliśmy jednak pewną różnicę w opanowaniu procesów jakościowych przy uzyskiwaniu miedzi w waszych zakładach. Koncern Gecamines częściowo posiada również ten aspekt pirometalurgiczny stosowany u was w procesie elektrorafinacji, jednak nie jest on tej samej jakości, jak u was. Powiem zatem szczerze, że nie pomyśliśmy się przyjeżdżając tutaj. Myślę, że będziemy w stanie rozpatrywać ewentualność wzajemnej współpracy w przyszłości.

* Serdecznie dziękuję za rozmowę.

Po zwiedzeniu HM Głogów prezydent Umba Kiamitala wraz z towarzyszącymi mu osobami spotkał się z prezesem KGHM Polska Miedź SA dr Stanisławem Siewierskim. W czasie rozmowy przedstawiciele koncernu Gecamines podkreślili zainteresowanie produktami wytwarzanymi w Boart-Lena oraz legnickim „Legmecie”. Omówiono także płaszczyzny przyszłej współpracy. Prezes Stanisław Siewierski złożył rewizytę w zairskim koncernie Gecamines na przełomie października i listopada tego roku.

Andrzej Lech

Polkowiacki Inkubator Przedsiębiorczości organizuje kurs dla osób bezrobotnych oraz osób zamierzających rozpocząć samodzielną działalność gospodarczą, zainteresowanych poręczeniem i gwarancjami kredytowymi:

„PIERWSZE KROKI W BIZNESIE”

Kurs obejmować będzie następujące zagadnienia:

- Prawne aspekty działalności gospodarczej
- Finanse i kontrola finansowa
- Zarządzanie małą firmą
- Marketing w małej firmie
- Mała firma na rynkach zagranicznych

Koszt udziału w szkoleniu wynosi 100 zł, z czego Polkowiacki Inkubator Przedsiębiorczości pokrywa 80 zł. Zainteresowanych wzięciem udziału w szkoleniu prosimy o kontakt z Polkowiackim Inkubatorem Przedsiębiorczości pod nr tel. 45-00-49 wew. 115, 159.

Wszystkich zainteresowanych serdecznie zapraszamy!!!

Złośliwy dorosły powiedziałby, że w taką pogodę, jaka panowała w sobotę 30 września, nie wygoniłby nawet psa. Było rzeczywiście zimno i deszczowo. Dla tych, którzy przybyli tego dnia, aby stanąć do walki o najwyższe trofea pogodą nie stanowiła najmniejszych przeszkód. Chęć zwycięstwa przesłaniała wszystko. Młodzi adepci piłkarstwa mogli wreszcie dać upust swoim umiejętnościom i chęci do gry w piłkę nożną. Było ich blisko setka od klas trzecich do ósmych ze wszystkich miejscowych szkół.

- „Wzorem Komendy

Wojewódzkiej Po-

licji w Legni-

cy, która

od wielu

lat organi-

zuje turnie-

je piłkar-

skie dla dzie-

ci zagrożo-

nych demoraliz-

acją i z rodzin

patologicznych

- mówi komendant

miejskowej policji

Józef Fujnicki - posta-

nowiliśmy zorgani-

zować taki turniej

dla naszych dzieci i

młodzieży. Zależało

nam na spowodowaniu

wspólnej zabawy po-

przez

sportową rywalizację,

a przy okazji

nawiązanie bliższych kontaktów po-

między uczniami poszczególnych

szkół. Sądzę, że turniej ten przyczyni-

ł się do wyłowienia młodych talen-

tów, którzy w niedalekiej przyszłości

stanowiąc będą znakomite zaple-

cze miejscowego Górnika”.

Po losowaniu ruszyła karuzela pił-

karska. Zespoły grały systemem „każdy

z każdym”, a mecze rozgrywane były w

poprzek boiska, co pozwoliło na sprawnie-

niejszy przebieg całego turnieju. „Pod-

glądacze” spośród organizatorów bacznie

obserwowali poczynania młodych

piłkarzy, ponieważ oprócz wyłone-

nia zwycięskich zespołów, uhonorowa-

wani miały być również i najlepsze

indywidualności piłkarskie. Po jednej

stronie boiska trwała zażarta i chaotyczna

walka, po drugiej zaś dawało się zaob-

serwować zgrabnie przeprowadzane

akcje. I tak na przemian niemal w

każdym meczu. Po zakończeniu każ-

dego z nich rozmawiałem ze zmę-

czonymi bohaterami.

- „Cieszymy się, że taki tur-

niej został zorganizowany -

mówi trochę zdyszany Krzysztof

Jankowiak z SP-1 - **Wszystko**

jest w porządku, cieszymy

się, że mamy wreszcie

okazję pograć na praw-

dziwym turnieju - dodaje Syl-

wester Szymczak z SP-3. Jego kolega

szkolny Zbyszek Kosiński wtrąca, że - **bar-**

dzo dobrze stało się, że połączono różne kla-

sy. To wcale nie przeszkadza, że w przeciwnych

drużynach występują chłopcy w różnym wieku”.

Innego zdania są nauczycielki, którym na chwilę prze-

rwalem kibicowanie swoich wychowanków.

- „**Na pewno bardzo cieszy pomysł zorganizowa-**

nia takiego turnieju, jednak moim zdaniem jego re-

gulamin należałoby nieco zmienić. Połączenie róż-

nych roczników nie jest najlepszym pomysłem - stwier-

dza stanowczo Teresa Czyż, nauczycielka wf z „czwórki”. -

Zgadzam się z tym - dodaje koleżanka szkolna „po

fachu” Dorota Wojciech - **Organizator powinien**

przede wszystkim zadbać o komfort

psychiczny dziecka. Można sobie wy-

obrazić, co czuje chłopiec z trzeciej

klasy stając na przeciw starszego

od siebie o dwa lata. Wydaje mi

się, że można było uniknąć takich

wpadek poprzez konfrontację z

nauczycielami wf. Poza tym,

wiedząc, że impreza rozpocz-

nie się z dwugodzinnym

opóźnieniem, można było nas

powiadomić. Tymczasem

dzieci przez ten czas mar-

zły. Nie pomyślano nawet

o gorącej herbacie”.

Dzieciaki podpi-

jając, zafundowane przez

organizatorów, soki wie-

loowocowe rozgrywali kole-

jne mecze. Po blisko czterech

godzinach wyłoniono najlepszych. Zde-

cydowane zwycięstwo w obydwu

grupach odniosła SP-1,

zdobywając komplet

punktów. W grupie

młodszej kolejne miejsca

zajęli:

2. SP-2 - 3 pkt.

3. SP-3 - 2 „

4. SP-4 - 1 „

a wśród „starszaków”:

2. SP-3 - 3 pkt. 4:1

3. SP-4 - 3 „ 1:2

4. SP-2 - 1 „

Najlepszym zawodnikiem spo-

śród starszych klas uznano

Krzysztofa Bosackiego z SP-

4, natomiast spośród młodszych

Krzystiana Czecha z SP-1.

Organizatorzy „wyłowili” dwóch

wspaniałych bramkarzy **Dawida**

Borowca oraz **Remigiusza Cir-**

ko obaj z SP-3. Królami strzel-

ców natomiast zostali **Tomasz**

Karpowicz SP-1 i **Daniel Osos** z

SP-3.

Całość imprezy od po-

czątku do końca spoczywała w ręk-

ach przedstawicieli miejscowej po-

licji w osobach Dariusza Szutera,

Kazimierza Michałaka, Romana

Nowaka oraz przy współ-

pracy Janusza Białoc-

kiego z PO-

KSIR-u.

Wiele wysi-

łku w

przeprowa-

dzenie rozgry-

wek tych bez-

pośrednich na

boisku włożyli sę-

dzliwie: Piotr Wój-

cik i Marek Kotlarz.

Mimo pewnych za-

strzeżeń ze strony nie-

których obserwatorów

czy opiekunów szkol-

uwagam, że impreza od-

niosła pożądane skutki, a przyszłości

dzie na przysłowiowy

nając się o planowanej go-



n ych
niosła pożą-
dana dopięta be-
„ostatni guzik” rozpoczy-
dzinie.

Andrzej Lech

Cwaniactwo w życiu pomaga

Pana hobby?

Praktycznie nie posiadam hobby.

To w takim razie co robi pan w wolnym czasie?

Generalnie wolny czas spędzam na przebywaniu z rodziną i na rozwoju fizycznym własnej osoby.

Jaki sport najbardziej Pan lubi?

Uwielbiam wszystkie. Lubię poznawać dyscypliny takie, które w Polsce są mniej znane. Przykładem jest futbol Amerykański, którego zasady właśnie poznaję.

Jaki sport Pan uprawiał?

O Górnik Polkowice tylko się otarłem i w piłkę grać nie potrafię. Przez ładnych parę lat uprawiałem karate kyokushinke, moim trenerem był pan Mariusz Kawula.

Jaki ma Pan pas?

Posiadam najniższy pas w hierarchii, dziewiąte kju. Wtedy nie przywiązywaliśmy takiego znaczenia do tego kto jest, który w hierarchii.

Dlaczego akurat ten sport?

W Polkowicach nie było zbyt dużego wyboru. Karate po prostu spodobało mi się.

Fascynacja Bruceem Lee?

Nie. Ja zaczynałem jeszcze przed jego filmem „Wejście Smoka”. Było nas wtedy kilkunastu bodajże, dopiero po filmie zaczęły przelewać się przez naszą sekcję dosłownie setki ludzi.

Czy kiedyś się te umiejętności Panu przydały?

Nie. Ja jestem spokojnym człowiekiem.

Muzyka której Pan słucha?

Jestem ciężkim przypadkiem muzyki alternatywnej. Kiedyś były to zespoły typu The Clash, The Doors, Death Can Dance czy Color Box. Obecnie słucham bardzo mało, ale uwielbiam polskiego rocka.

Jakie zespoły?

Elektryczne Gitary, Róże Europy. Podoba mi się muzyka klasyczna, ale takie znane kawałki, piąta symfonia Bethowena, standardy Chopina, „Taniec z szablami”. W takich dziwnych wykonaniach, na przykład na samych cymbałkach.

Filmy?

Kiedyś oglądałem je z pasją. Na studiach systematycznie, obecnie czasami, trochę tych komercyjnych dla odprężenia. Jeżeli tracisz czas to tylko na film akcji, natomiast jeżeli iść do kina to na dobre, takie jak „Forrest Gump”, „Uwięziona Helena”. To trudne dzieła na których trzeba myśleć.

Ulubiony aktor?

Są aktorzy na których jest moda tzn. Sylvester Stallone i Arnold Schwarzenegger i ci naprawdę dobrzy jak Mickey Rourke, w „Dzień i pół tygodnia” zobaczyłem go z całkiem innej strony i John Belushi, w „K9”. Tych

dwa aktorów zawsze. Jeszcze Robert de Niro za jego wcielenia. Tak w ogóle nie lubię polkowskiego kina.

Jaką książkę ostatnio Pan przeczytał?

Dla mnie czytanie to strata czasu. Na książki nie mam zupełnie czasu. Ostatnio ich czytanie odbywało się na trasie Polkowice-Poznań, kiedy studiowałem. Czytałem zawsze książki proste, specjalnie do pociągu, takich autorów jak Ludlum czy McAllister. Trzy godziny podróży zajmowało mi dokładnie trzysta karteczek. Jedyne książki, które czytałem poza pociągiem, o ile pamiętam to Lysiak i lektury szkolne. Pan Lysiak jest dla mnie klasykiem.

mięta w każdym bądź razie że przeciąłem wtedy jezdnię i dopiero po drugiej stronie chinki pomogły mi się zatrzymać.

Lubi Pan narciarstwo?

W ogóle nie lubię gór, one mnie nudzą, nie rozumiem stwierdzenia, że pięknie jest spacerować po górach. Wolę sporty letnie. Uwielbiam żeglarstwo.

Co takiego pasjonuje Pana w żeglarstwie?

Żeglarstwo jest złożone. Lubię wymyślać sobie utrudnienie. Na przykład kiedyś powiedziałem sobie że przepłynę przez wąski przesmyk na drugie jezioro pod wiatr. Uparłem się że przejdę ten przesmyk, choć widziałem że inne żagłówki stoją tam praktycznie w miejscu. Po pół godziny walki udało mi się.

Jaki chciałby Pan mieć samochód?

Jeżeli mógłbym fantazjować to chciałbym mieć wysokiej klasy turystycznego wagona. W którym byłyby wszelkiego rodzaju udogodnienia takie jak klimatyzacja, komputer, sieć dzięki której mógłbym wiedzieć gdzie jestem. Taka limuzyna połączona z samochodem terenowym.

Gdzie chciałby Pan tym samochodem pojechać?

Mam takie marzenie, chciałbym zobaczyć Chiny i Afrykę północną. W Chinach fascynuje mnie stara kultura. Natomiast jeżeli chodzi o Afrykę to piramidy, jest to także marzenie mojej żony.

Pana ideal kobiety?

Nie mam takiego ideału. Dla mnie wszystkie kobiety są idealne.

Co uważa Pan za swój największy sukces życiowy?

Największym moim sukcesem jest fakt, że po skończeniu studiów w niedługim czasie mam dobrą pracę, mieszkanie ułożone życie rodzinne i nie posiadam jakiś wielkich problemów, na przykład straszliwy brak pieniędzy czy brak alternatyw rozwoju.

Dziękuję za rozmowę.



Wprowadzie G. Przybecki twierdzi, że nie potrafi grać w piłkę ale...

Obecnie jako radny ciągle muszę czytać ustawy.

Jakim był Pan uczniem?

Ogólnie to zawsze byłem leniwy, niesystematyczny i cwaniakowaty.

Czy te cechy pomagają Panu w pracy?

Lenistwo na pewno nie, niesystematyczność też, choć od niedawna zacząłem prowadzić kalendarz, gdzie kiedyś nie było to nawet do pomyślenia. Cwaniactwo pomaga zawsze w życiu.

Co nazywa Pan cwaniactwem?

Umiejętność dostosowania się do otoczenia i danie sobie rady we wszystkich sytuacjach.

Najbardziej szalony Pana pomysł w życiu?

Zjazd na nartach, które miałem pierwszy raz na nogach, w Zieleńcu, z samej góry. Pa-

PIEKARNIA

BARBARY ŚWIERZOWSKIEJ i RYSZARDA KOKOTAWSKIEGO
Z UL. WOŁODYJOWSKIEGO 15

OFERUJE

ZAWSZE ŚWIEŻE I ZDROWE PIECZYWO BEZ CHEMII!

Sesje Rady

Na XII Sesji w dniu 29 września br. radni Rady Miejskiej w Polkowicach podjęli uchwałę w sprawie składów osobowych obwodowych komisji wyborczych. Zgodnie z ustawą o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej obwodowe komisje wyborcze są powoływane przez wojewódzkie komisje wyborcze na wniosek rad gmin. Jedyną formą prawną wyrażania woli przez radę gminy jest uchwała i dlatego też Rada taką uchwałę podjęła.

Ponadto Radni podjęli uchwałę o połączeniu instytucji kultury zgodnie, z którą do struktury Polkowickiego Ośrodka Kultury, Sportu i Rekreacji włączono Dom Kultury „Impresja” w Polkowicach oraz Gminny Ośrodek Kultury w Sobinie. Połączone instytucje kultury będą działać pod nazwą Polkowicki Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji „Impresja” w formie zakładu budżetowego z siedzibą w Polkowicach. Przedmiotem działania ośrodka będzie prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie kultury, sportu i rekreacji, inspirowanie wszelkich działań służących rozwojowi kultury, sportu i rekreacji, zapewnienie pełnego i ekonomicznego wykorzystania obiektów, a także nadzór i utrzymanie obiektów służących kulturze, sportowi, rekreacji i turystyce.

Radni podjęli także uchwałę w sprawie zbywania sieci i urządzeń gazowniczych finansowanych z budżetu Gminy na rzecz Dolnośląskiego Okręgowego Zakładu Gazowniczego we Wrocławiu, w której upoważnili Zarząd Gminy do zbywania ww. sieci D.O.Z.G. we Wrocławiu na podstawie uchwały Zarządu Gminy.

Na sesji została podjęta uchwała w sprawie ustalenia szczegółowych zasad wykonywania czynności wypalania słomy i pozostałości roślinnych na polach. Szczegółowe zasady wykonywania czynności wypalania słomy i pozostałości roślinnych na polach zostały ustalone przez organy samorządu terytorialnego w uzgodnieniu z komendantem rejonowym Państwowej Straży Pożarnej.

Podjęto również uchwałę w sprawie zmian w budżecie Gminy Polkowice na rok 1995. Po dokonanych zmianach dochody budżetu Gminy Polkowice na rok 1995 wynoszą 40.911.794 zł, w tym zadania zlecone gminie 2.699.209 a wydatki — 42.982.633 zł, w tym: zadania zlecone Gminie 2.699.209 zł.

Rada uchwałą w sprawie zmiany przychodów i rozchodów Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska na 1995 r. zwiększyła z tytułu odsetek Fundusz o kwotę 21.500 zł. Zwiększone środki zostały rozdysponowane na uporządkowanie gospodarki odciekami na wysypisku komunalnym w Trzebczu oraz na budowę przyłącza gazowego do budynku przy ul. Legnickiej 9.

Na sesji podjęta została uchwała o przystąpieniu do zmiany miejscowego planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego miasta Polkowice. Zmiana miejscowego planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego miasta obejmuje obszar na terenie miasta Polkowice ograniczony drogą krajową nr 3, ulicą Kardynała Bolesława Kominka, ulicą Młyńską i ulicą Ogrodową. Przedmiotem zmiany planu jest lokalizacja zespołu rehabilitacyjno-rekreacyjno-usługowego.

SKLEP MIĘSNY

WŁADYSŁAWA ŚWISTUNIA
Z UL. GÓRNIKÓW 4

otwarty jest w poniedziałki 10⁰⁰-17⁰⁰, od wtorku
do piątku 9⁰⁰-17⁰⁰, w soboty 9⁰⁰-14⁰⁰

oferuje świeże i na Twoją kieszeń
mięso i wędliny



PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-HANDLOWE

Zakład Cukierniczy
67-200 Głogów
ul. Żeglarska 10 (os. Piastów)
tel./fax 33-23-52

POLECA:

WYROBY CUKIERNICZE WŁASNEJ PRODUKCJI W CENACH HURTOWYCH I DETALICZNYCH

UWAGA:

PRZY ZAKUPACH HURTOWYCH UDZIELAMY RABATU. TOWAR DOSTARCZAMY BEZPŁATNIE WŁASNYM TRANSPORTEM.

ZAPRASZAMY DO SIECI NASZYCH SKLEPÓW:

— Głogów —
ul. Żeglarska 10 .. 9.00-19.00 codziennie
ul. Śniadeckich 8.00-19.00 codziennie
ul. Merkurego
(Hala Targowa) 9.00-17.00
ul. Wały Chrobrego
(Targ Miejski) 8.00-16.00
— Polkowice —
Delikatesy,
ul. Głogowska, tel. 45-20-61.. całą dobę
ul. Wołodyjowskiego 3 8.00-18.00
ul. Wołodyjowskiego 4 8.00-18.00
ul. Targowa
(stoisko w Hali Targowej) 9.00-17.00



PRZEDSIĘBIORSTW HNDLOWO-USŁUGOWE Specjalizacja

PEUGEOT

Oferujemy szeroki wybór części zamiennych (nowych i używanych) do samochodów

PEUGEOT, RENAULT, CITROEN

Import części na zamówienie

do wszystkich samochodów zachodnich

SPRZEDAŻ RATALNA

59-300 Polkowice, ul. Akacyjowa 8, tel. 45-19-04
czynne od 9.00-17.00, w soboty 9.00-13.00.

RABAT DLA STAŁYCH ODBIORCÓW

Ks. Prałatowi Ludwikowi Koźmidkowi Proboszczowi Parafii św. Michała Archanioła w Polkowicach.

Ośrodek Pomocy Społecznej w Polkowicach składa podziękowanie za miłą, owocną, trzyletnią współpracę dla dobra naszych klientów.

Za udostępnienie pomieszczeń parafialnych służących naszym klientom jako: stołówka i magazyn art. spożywczych, przemysłowych i chemicznych, sprzętu rehabilitacyjnego, art. pościelowych i rzeczy używanych. Dziękując za dotychczasową współpracę liczymy na dalszą.

Kierownik i pracownicy Ośrodka Pomocy Społecznej w Polkowicach.

O KSIĄŻCE DLA DZIECI

Encyklopedia „Świat dziecka”

- Księga I — O Ziemi
- Księga II — O środowisku
- Księga III — O zuciu
- Księga IV — O odkryciach
- Księga V — O wynalazkach
- Księga VI — O podróżach
- Księga VII — O zawodach
- Księga VIII — O postępie
- Księga IX — O wyprawach
- Księga X — O dziejach

Encyklopedia „Świat dziecka” w atrakcyjnej formie przekazuje dzieciom w wieku 6-10 lat nowoczesną wiedzę o całym otaczającym je świecie. Uczy patrzeć na świat uważnie i wnikliwie, pobudza ciekawość, rozwija wyobraźnię, a przy tym — jest po prostu lubiana przez dzieci.

SEKRETY KUCHNI

WYJAWIA KAROLINA

Smakowite placki ziemniaczane
(według przepisu pani Beaty K. z Lubina)

Składniki:

- 5 dużych ziemniaków
- 1 duża cebula (lub pokrojony szczypior)
- mrożony zielony groszek
- 1 jajko
- 2 łyżki mąki
- 1 duża kielbasa zwyczajna (lub 30 dkg mortadeli)
- starty na tarce żółty ser
- pokrojona natka pietruszki
- sól i pieprz do smaku
- olej do smażenia

Sposób przyrządzenia:

Ziemniaki i cebulę zetrąmy (lub kroimy szczypior), damy jajko, mąkę, pokrojoną w drobną kostkę wędlinę, wysypujemy zielony groszek (według uznania), sól, pieprz do smaku. Dokładnie mieszamy wszystkie składniki.

Wkładamy łyżką na rozgrzany olej niewielkie porcje i smażymy na średnim ogniu na złoty kolor. Po wyłożeniu na talerz posypujemy żółtym serem i natką pietruszki. Podajemy z różnymi surówkami.

Placki ziemniaczane smażę najczęściej wtedy, gdy trzeba szybko przygotować coś do jedzenia. Są bardzo smaczne, sycące choć nie ukrywam, że dość kaloryczne.

OGŁOSZENIA DROBNE

• Sprzedam monitor monochromatyczny (zielony). Cena 50 zł. Wiad.: Marcin Banaszkiewicz, ul. Lipowa 28/5 w Polkowicach po 16.00.

• Blacharstwo, mechanika pojazdowa, remonty kapitalne i bieżące. Ceny bez VAT-u. Polkowice, ul. Klonowa 24, tel. 45-37-68.

KUPON OGŁOSZENIOWY

Jeżeli chcesz zamieścić swoje ogłoszenie na łamach Gazety Polkowiickiej w rubryce „Ogłoszenia drobne”, wypełnij czytelnie dużymi literami ten kupon i prześlij bądź dostarcz osobiście na adres redakcji Gazety Polkowiickiej, ul. Górna 3/3, 59-320 Polkowice. **Ogłoszenie jest bezpłatne.**

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Jest praca

- kierownik robót instalacyjnych (wykształcenie wyższe — inst. sanitarne)
- inż. geodeta
- inż. ekonomista
- mechanik pojazdów samochodowych z wieloletnią praktyką
- spawacz gazowo-elektryczny z uprawnieniami w osłonie CO₂
- elektryk konserwator
- operator koparki „Ostrówek”
- murarz
- referent ds. sprzedaży — kierowca (znajomość handlu)
- blacharz-dekarz
- kierownik budowy z uprawnieniami do prac na terenie kopalni
- górnik
- młodszy górnik
- górnik strzałowy
- operator suwnicy — uprawnienia S-2
- kelner
- kierownik budowy
- cukiernik
- sprzedawca
- gł. księgowy ze znajomością obsługi komputera
- kierownik zakładu — wykształcenie minimum średnie, staż 8 lat, znajomość marketingu, hodowli i obrotu rolnego.
- magazynier
- elektryk SEP
- inż. budowlany na stanowisko prokurent dyrektora (wiek do 35 lat, staż 5 lat, wskazane: prawojazdy i telefon) specjalność instalatorstwo sanitarne
- ślusarz
- operator ŁK-1, ŁK-2 (uprawnienia państwowe)
- referent sprzedawca
- kierowca wózka akumulatorowego (uprawnienia państwowe)
- stolarz
- kierowca kat. C
- robotnik budowlany
- sprzedawca — zakres pracy: przyjmowanie towaru, zamówienia, faktury VAT, ustalanie cen, rachunkowość — absolwent

Praca dla rencisty

- referent administracyjno-biurowy
- pracownik fizyczny

Rejonowy Urząd Pracy. Tel. 45-00-49 wew. 178, pokój 113.



Polkowicki Inkubator Przedsiębiorczości
w dniach 17-18 listopada 1995 r. organizuje

TARGI KONSUMPCYJNE - POLKOWICKIE PREZENTACJE

Targi obejmować będą szeroki zakres działalność produkcyjnej, usługowej oraz handlowej prowadzonej na lokalnym rynku.

Targi mają na celu:

- poinformowanie mieszkańców Polkowic o działalności lokalnych podmiotów gospodarczych,
- przedstawienie mieszkańcom Polkowic lokalnej oferty produktowej,
- zachęcenia mieszkańców Polkowic do korzystania z propozycji lokalnych podmiotów gospodarczych.

PREZENTACJE POLKOWICKIE są znakomitą okazją dla podmiotów prowadzących na lokalnym rynku działalność gospodarczą do zaprezentowania się przed mieszkańcami Polkowic.

Zainteresowanych wzięciem udziału w targach prosimy o kontakt z Polkowickim Inkubatorem Przedsiębiorczości pod nr tel. 45-00-49 wew. 115, 159.

Wszystkich zainteresowanych serdecznie zapraszamy!!!

sport • sport • sport •

I liga w Polkowicach

Rozpoczęły się rozgrywki halowej I ligi piłkarskich piątek. Jedynym reprezentantem miedziowego środowiska jest drużyna „Cuprum” Polkowice. Jej zawodnicy wywodzą się spośród pracowników ZG „Polkowice” i są byłymi piłkarzami miejscowego Górnika. Nasz zespół znalazł się w grupie wspólnie z ubiegłorocznym mistrzem Polski PA Nowa Gliwice oraz Halifaxem Rybnik, KS Sosnowiec, Opalem Gniezno, Centrum Bielsko Biala, KS Jaworzno. Pierwsze mistrzowskie spotkanie „Cuprum” Polkowice rozegra 8 października o godzinie 12.00 w sali polkowskiego Zespołu Szkół, a jego przeciwnikiem będzie „Centrum” Bielsko Biala. Kierownikiem drużyny jest Leszek Biały, zaś trenerem i menagerem Zenon Mikołajczak, popularnie nazywany w polkowskim środowisku piłkarskim „Deyna”. „Cuprum” Polkowice to robocza nazwa zespołu, wywodząca się od miana jednego ze sponsorów. Ostateczną nazwę zespołu ustali zarząd klubu pierwszej ligi halowej podczas jednego z najbliższych Walnych Zebrań. Dotychczasowymi sponsorami drużyny, dzięki którym mogła przygotować się i wystartować w pierwszej lidze, są Janusz Isztwan właściciel miejscowego Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Handlowo-Usługowego oraz Spółdzielnia Mieszkanio-wa „Cuprum” w Polkowicach.

Ruszyła liga szczypiornistek

23 września z udziałem polkowskiego zespołu Stowarzyszenia Sympatyków Piłki Ręcznej „Czesław” odbyły się pierwsze spotkania w lidze makroregionalnej w piłce ręcznej młodzieżek. Pierwszy mecz szczypiornistki „Czesława” wygrały 18:16 z GTS Gubin. W drugim natomiast przegrały z tamtejszą SP-1 7:31. Wynik trochę szokujący jednak, jak stwierdził Czesław Dziatkiewicz, trener zespołu - **w sytuacji, kiedy wynik spotkania był raczej przesądzony, postanowiliśmy wypróbować na parkiecie wszystkie młodsze dziewczęta. Zapłaciliśmy frycove, chociaż „eksperyment” ten przyniesie spodziewane korzyści w niedalekiej przyszłości. Mimo remisowego bilansu dwóch spotkań wyróżniam cały zespół.**

Pożegnalne wędkowanie

Po raz ostatni w tym roku polkowiccy wędkarze spotkali się nad Odrą w Mileszynie, aby rywalizować w zawodach spinningowych. Po kilku godzinnych zmaganiach z kołowrotkiem i zanętami w kategorii seniorów zwyciężył **Marek Jaremko** wyławiając trzy szczupaki o łącznej wadze 3,45 kg. W ostatecznej klasyfikacji wyprzedził on **Ryszarda Dreńko** i **Edmunda Bernata**. Wśród kobiet triumfowała **Grażyna Świerszczak**. Podczas zawodów, zaliczanych do punktacji Grand Prix koła PZW ZG „Polkowice” złowiono 9 szczupaków, 3 klenie i 55 okoni. To się nazywają połowy!

Mistrzostwa Polski Górników

Z nieukrywany apetytami na tytuł mistrzowski jechała do Chorzowa na tegoroczne mistrzostwa Polski górników w piłce nożnej drużyna reprezentująca zakładową organizację ZZPPM ZG „Polkowice”. Po wyjściu z grupy i pierwszym zwycięstwie 3:0 nad zespołem kopalni soli „Kłodawa” związkowcy nie wiele mieli już do powiedzenia. Kolejne spotkania remisowali 0:0 z KWK „Krupiński” i 3:3 z KWK Nowy Wirek. W ćwierćfinale natomiast trafili na silniejszych od siebie „kopaczy” z KWK „Śląsk” przegrywając 1:2, zajmując ostatecznie pią-

te miejsce. Na otarcie łez polkowskiego drużyna wyjechała z Chorzowa z jednym trofeum, tytułem najlepszego zawodnika turnieju. Uzyskał je **Marek Stępień** z oddziału G-10.

Na kolarskich trasach

Po trzydziestoletniej przerwie w Zbąszynku, gdzie wprawdzie nie ma sekcji kolarskiej, ale pozostała sympatia mieszkańców do tej dyscypliny, z udziałem blisko 200 zawodników odbyło się kolarskie kryterium uliczne. Startowali młodzicy i juniorzy młodszy, a wśród nich także młodzi kolarze Górnika Polkowice. W kategorii młodzików kolarze mieli do pokonania 15 okrążeń po 1500 metrów ulicami miasta. Zwyciężył Bartosz Kaczmarek z KKS Gostyń. Najlepszym z naszych reprezentantów był **Marcin Bukraba**, który sklasyfikowany został na czwartym miejscu. O pięć okrążeń



więcej mieli do pokonania juniorzy młodszy. Tu najlepszym z reprezentantów Górnika Polkowice był **Maciej Rzepka**, który zajął piąte miejsce. Na zdjęciu Maciej Rzepka, jeden z najbardziej utalentowany juniorów młodszych Górnika Polkowice

Przy pingpongowym stole

Wyjazdowym pojedynkiem zainaugurowali tenisiści stołowi Górnika Polkowice obecny sezon w drugiej lidze. Sobotnim rywalem naszego zespołu był akademicki AZS AWF Wrocław. Po zwycięstwie pojedynku zwycięstwo odnieśli tenisiści Górnika Polkowice 7:3. Punkty dla zespołu zdobyli: **Goliński** i **Mularczyk** po 2,5 oraz **Słowiński** 1,5 i **Grzegorz Sorokopas** 0,5. W naj-

bliższą sobotę w sali Zespołu Szkół Górnik podejmować będzie Nordis Zielona Góra. Początek spotkania o godzinie 16. **Grzegorz Sorokopas** wraz z **Joanną Florczak** startowali w minioną niedzielę w strefowym turnieju klasyfikacyjnym kadetów i juniorów, jaki odbył się w Drzonkowie. Zawody były eliminacjami do mistrzostw Polski w tych kategoriach. Zwycięstwo w kadetach odniósł **Grzegorz Sorokopas**. Natomiast jego koleżanka klubowa sklasyfikowana została na 6 miejscu. W juniorach oboje zajęli ostatecznie 9 miejsca.

Poza strefą spadkową

Wielką sensacją w ostatniej kolejce trzeciej ligi była przegrana dotychczasowego lidera tabeli Moto Jelcza z Krzyształem Stornie. Na uwagę zasługuje także drugie zwycięstwo Górnika Polkowice, jakie odniósł w Gostyniu. W minioną niedzielę spotkały się dwa zespoły okupujące dolne miejsca tabeli. W tej konfrontacji lepszym zespołem okazał się miejscowy Górnik, który pokonał tamtejszą Kanię 2:3. Bramki zdobyli: Uss (34'), Karmelita (62' z karnego) i Kloński (64'). Niedzielnym zwycięstwem Polkowiczanie sprolongowali nadzieje na zajęcie miejsca poza strefą spadkową. Obydwa zespoły nastawiły się na otwartą grę i zdobycie trzech punktów. To sprawiło, że kibice mogli oglądać ciekawe, stojące na niezłym poziomie widowisko piłkarskie.

Maratończycy

Z udziałem 870 zawodników w Warszawie odbył się 17 Warszawski Maraton, w którym startowali również dwaj reprezentanci polkowskiego ogniska TKKF „Start”. **Tadeusz Ławicki** był 17 pokonując dystans 2 godziny i 25 minut. Nieco gorzej pobił **Jan Kurzeja**, jednak miejsce w pierwszej setce nie przynosi wstydu.

Górnicyz final

Zakończył się trwający blisko miesiąc turniej piłkarski o puchar dyrektora ZG „Polkowice”. Po bardzo ładnej i rozsądnej grze zwyciężył oddział M-16 pokonując w finale GM-14 1:0 po bramce Jarosława Kuliga. Bardziej dramatyczny przebieg miał natomiast mecz o trzecie miejsce, w którym zmierzyły się oddziały G-12 i M-26. W normalnym czasie wynik był remisowy 2:2. Rozstrzygnęły rzuty karne. Lepsi okazali się górnicy z G-12 wygrywając w rezultacie 5:4. Oprócz pucharu i dyplomów zawodnicy najlepszych drużyn otrzymali cenne nagrody rzeczowe.



Na zdjęciu mecz finałowy

HOROSKOP

BARAN

Tylko Ty jesteś odpowiedzialny za to, co dzieje się w Twoim życiu. Więcej zaufania we własne siły i możliwości. Ktoś z Twojego otoczenia chce narzucić Ci swoją wolę. Jeśli teraz poddasz się obudzenie może być bardzo bolesne.

BYK

Więcej poczucia humoru i tolerancji, a unikniesz przykrych niespodzianek jakie mogą Ci się teraz przytrafić. Unikaj przeciągów — niewinny katar może stać się początkiem poważnej infekcji, a czeka Cię nawet praca.

BLIŹNIĘTA

Nie odkładaj na potem ważnej rozmowy z partnerem. Wiele możecie sobie teraz wyjaśnić. Zadbaj o miłą atmosferę w domu, ciągle krytykowanie nie rozwiąże żadnego problemu. Trafiliś teraz na równego sobie przeciwnika.

RAK

Powoli sytuacja wyjaśnia się i nie popsuj jej ciągłym wtrącaniem swoich trzech groszy. Ciesz się z tego co osiągnąłeś. Nie jest to przecież mało. Odwiedź teraz kogoś z rodziny zamiast narzekać, że jesteś samotny.

LEW

Pilnuj teraz swoich spraw i nie angażuj się zbyt mocno w problemy innych ludzi. To niczego nie ułatwi, a Ty możesz narobić sobie wrogów. Pozostaw innym szukanie rozwiązania. W sobotę wybierz się na długi spacer.

PANNA

Nie unikaj teraz rozmów z partnerem na temat spraw rodzinnych. Zwlekanie może tylko pogorszyć sytuację, lepiej więc rozważaj wszystko na „gorąco”. Czeką Cię też rozmowa z szefem. Dobrze słuchaj zanim dasz odpowiedź.

WAGA

Problemy, które przeżywasz narastały już od dłuższego czasu i wreszcie musiały „wybuchnąć”. Daj sobie czas na refleksję, nie podejmuj teraz żadnych decyzji. Kiedy opadną emocje będziesz w stanie logicznie myśleć.

SKORPION

Twoja wybuchowość przyniosła więcej szkód niż pożytku, a przeciwie zależy Ci na spokoju i harmonii w domu. Staraj się zrozumieć swoich bliskich, porozmawiaj z nimi, zwłaszcza z dziećmi. One potrzebują Twojego wsparcia.

STRZELEC

Przed Tobą spokojne dni, choć wypełnione pracą. Uda Ci się zrealizować większość Twoich planów jeśli działać będziesz zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami. Nie daj się zwieść pozorom. Możesz poradzić się Raka, on coś wie.

KOZIOROŻEC

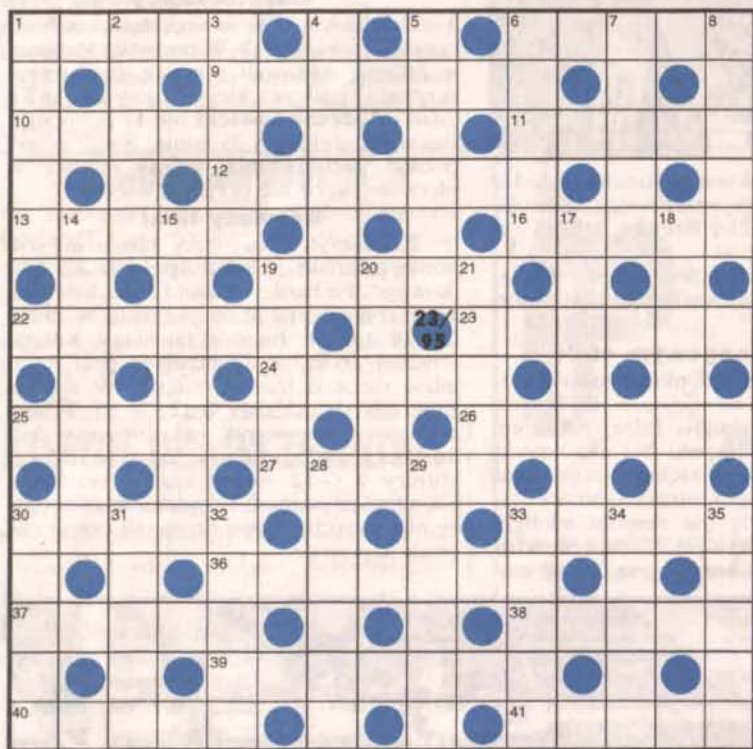
Myślałeś, że ta drobna nieuwaga ujdzie Ci na sucho. Lepiej przeczekać się do błędu niż udawać, że nic się nie stało. Okażesz w ten sposób, że jesteś odpowiedzialny i można Ci ufać. We wtorek dostaniesz list, na który czekasz.

WODNIK

Zastanów się teraz czego tak naprawdę chcesz. Twoje niezdecydowanie powoduje, że miotasz się między jednym a drugim wyborem. Musisz podjąć jednak decyzję. Unikaj przy tym rad Byka, który chce Ci coś zasugerować.

RYBY

Wspaniały okres szczególnie w sprawach zawodowych. Będziesz mieć dużo pracy, ale przyniesie Ci to ogromną satysfakcję. Czeką Cię uznanie ze strony ważnej dla Ciebie osoby. Możesz teraz śmiało snuć plany na przyszłość.



Rozwiązanie krzyżówki (wycięty z gazety i naklejony diagram krzyżówki) należy przesłać na karcie pocztowej na adres redakcji do dnia 19 października 1995 r. Nagrodą za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki jest talon o wartości 20 złotych, ufundowany przez Księgarnię „Calliope I”, Rynek 4, Polkowice.

Rozwiązanie krzyżówki z Gazety Polkowickiej 21/95. POZIOMO: Libia, orkan, sternik, tarot, Tybet, akolita, agnat, nerka, sabat, smutek, estyma, ogrom, słupek, Anning, inlet, Sadat, kapok, Almagro, nabój, Luzon, kroplan, jurta, Ornak. PIONOWO: lotka, baran, astat, perora, angina, oktan, Kober, nitka, Gomulka, antypka, ententa, komando, skoki, beryl, temat, namiot, Engels, Synaj, dobór, Tajka, Kolno, puzon, konik.

Nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki 21/95 wylosowała pan Józef Handzel zam. przy ul. Hubala w Polkowicach. Po odbiór nagrody prosimy zgłosić się do siedziby redakcji.

Krzyżówka 23/95

POZIOMO:

- 1) drąg strażacki lub marynarski
- 6) kraina w Słowacji
- 9) wieś w woj. poznańskim ze sławnymi dębami
- 10) pod nią wpadasz z deszczu
- 11) z Rotterdamu
- 12) czyni mistrza
- 13) deska do białego szaleństwa
- 16) żona Mahometa
- 19) czterokrotny prezydent Szwajcarii
- 22) rzeka w Słowacji
- 23) piąta satelita Urana
- 24) port w Szwecji
- 25) nieistnienie, nicłość
- 26) krainy Wschodu
- 27) na kopercie
- 30) religijny obraz na desce
- 33) owad jak helikopter
- 36) harcerski obóz
- 37) typ aktora
- 38) żydowski mędrzec
- 39) dźwignia handlu
- 40) kwitnie tylko jeden raz
- 41) do robienia zapisków

PIONOWO:

- 1) tytuł szlachecki
- 2) dźwiękowy radar
- 3) w oknach aresztu
- 4) kolczasty krzew owocowy
- 5) rodniki wodorowęglowe
- 6) jezioro w Rosji
- 7) nominacja na wyższe stanowisko
- 8) wojsko
- 14) używany w instalacjach chłodniczych
- 15) bęben wojskowy
- 17) utwory nie wydane za życia autora
- 18) choleryk, gwałtownik
- 19) imię popularnej spikerki telewizyjnej
- 20) potrawa z surowego mięsa
- 21) grecka wyspa ze słynnym kolosem
- 28) z boku pudełka zapalek
- 29) rodzaj państwka arabskiego
- 30) miasto nad Jeziorkiem
- 31) drugi pokos traw
- 32) typ Opla
- 33) „Smok” z Komodo
- 34) fantastyczny kolumnista przy koszuli
- 35) rzadko spotykane imię żeńskie

Adres redakcji: 59-320 Polkowice, ul. Góra 3/3, tel./fax 45-10-13.

Redaguje zespół w składzie: Dariusz Sekuła (red. nac.), Andrzej Lech (tel. 48-12-90), Urszula Romaniuk-Kowalska. Stale współpracują: Jolanta Szpiliska, Adam Orczykowski. Skład komputerowy: własny. Druk: Lubin, tel. 076 441297.